

INTRO.....	3
Rozdział 1 – Ekologiczne sumienie w promocji.....	12
Rozdział 2 – Segreguj, więc jesteś	19
Rozdział 3 – Eko jako status społeczny	28
Rozdział 4 – Greenwashing, czyli jak sprzedać nadzieję	37
Rozdział 5 – Elektryczna iluzja czystości.....	46
Rozdział 6 – Wegetarianizm, czyli moralność na talerzu.....	54
Rozdział 7 – Apokalipsa jako content.....	62
Rozdział 8 – Dzieci uratują świat, czyli wygodna nadzieja ..	69
Rozdział 9 – Zero waste, czyli obsesja czystości	77
Rozdział 10 – Latanie, czyli święty grzech klasy średniej	85
Rozdział 11 – Korporacje ratują świat, czyli zielony kapitalizm	93
Rozdział 12 – Polityka klimatyczna, czyli wojna o narrację..	101
Rozdział 13 – Biedni zapłacą pierwsi.....	109
Rozdział 14 – Komfort, którego nie oddamy	116
Rozdział 16 – Ekologiczne ego.....	131
Rozdział 17 – Konsumpcja z czystym sumieniem	138
Rozdział 18 – Klimatyczna hipokryzja, czyli lustro bez filtra	145
Rozdział 19 – Lokalnie eko, globalnie obojętni.....	152
Rozdział 20 – Zielona tożsamość kontra reszta świata	158
Rozdział 21 – Eko-lęk, czyli strach w wersji premium.....	164
Rozdział 22 – Wygodna bezsilność	171
Rozdział 23 – Kryzys, który nie wygląda jak kryzys	178
Rozdział 24 – Planeta przetrwa. My niekoniecznie.	184

Rozdział 25 – Zmiana, której nie chcemy nazwać	191
Rozdział 26 – Adaptacja zamiast iluzji kontroli	198
Rozdział 27 – Natura jako tło do selfie	205
Rozdział 28 – Przyszłość, którą oddaliśmy algorytmom.....	212
Rozdział 29 – Ekologia jako biznes emocji	218
Rozdział 30 – Normalność, która była anomalią	225
Rozdział 31 – Kto naprawdę ma władzę?	231
Rozdział 32 – Komfort jako religia	237
Rozdział 33 – Dzieci, którym obiecaliśmy więcej	244
Rozdział 34 – Czy naprawdę chcemy zmiany?	251
Rozdział 35 – Brutalna prawda, której nie chcemy słyszeć	257

INTRO

Ekologia jest nową religią.

Ma swoje święte symbole.

Ma swoje grzechy.

Ma swoje odpusty.

I ma swoje plastikowe torby wielokrotnego użytku, które masz w domu w liczbie siedemnastu, bo za każdym razem zapominasz tej jednej, która „miała być zawsze w samochodzie”.

Świat płonie.

Topnieją lodowce.

Zwierzęta wymierają.

Ocean ma w sobie więcej plastiku niż twoja szuflada z kablami.

A ty stoisz przy kasie i zastanawiasz się, czy wziąć papierową torbę za 70 groszy, żeby poczuć się przez trzy minuty lepszym człowiekiem.

To jest właśnie współczesna ekologia.

Nie planeta.

Nie klimat.

Nie fakty.

Tylko emocje.

- Chcesz wierzyć, że jesteś po dobrej stronie historii.
- Chcesz mieć poczucie kontroli nad czymś, nad czym realnie nie masz żadnej kontroli.

- Chcesz segregować śmieci, żeby nie musieć segregować własnych decyzji życiowych.

Ekologia jest dziś bardziej o tobie niż o Ziemi.

Bo planeta nie potrzebuje twojej bawełnianej torby.

Planeta przetrwała meteoryty.

Planeta przetrwała epoki lodowcowe.

Planeta przetrwa też ciebie.

To ty nie przetrwasz jej reakcji.

Ale to nie jest książka o klimacie.

To książka o tobie w klimacie.

O twoim sumieniu.

O twoim Instagramie.

O twoim kubku termicznym z napisem „There is no Planet B”, który został wyprodukowany w Chinach, przewieziony statkiem, ciężarówką i jeszcze zapakowany w trzy warstwy folii.

Ironia jest wbudowana w system.

- Kupujesz ekologiczne warzywa zapakowane w plastik.
- Pijesz sojowe latte w jednorazowym kubku.
- Oburzasz się na korporacje, ale kochasz darmową dostawę następnego dnia.

To nie jest hipokryzja.

To jest model biznesowy.

Ekologia stała się stylem życia klasy średniej.

Nie biednej.
Nie naprawdę zagrożonej.
Nie tej, która liczy każdy grosz.

Bo kiedy masz wybór między najtańszym produktem a „ekologicznym”, różnica w cenie to luksus.

- Luksus moralny.
- Luksus ideologiczny.
- Luksus poczucia wyższości.

Najłatwiej ratować świat z poziomu dobrze ogrzanego mieszkania.

Najgłośniej krzyczą ci, którzy mają klimatyzację.

Najbardziej przejmują się emisją CO₂ ci, którzy latają na wakacje trzy razy w roku, ale już z offsetem.

Offset to współczesny odpust.

Zapłacisz.
Dostaniesz certyfikat.
Grzech wymazany.

Świat jest skomplikowany.

Ale my kochamy proste narracje.

- My dobrzy.
- Oni źli.
- My świadomi.
- Oni nieedukowani.

Problem w tym, że planeta nie reaguje na twoją tożsamość.

Nie obchodzi jej, czy jesteś „świadomy”.
Nie obchodzi jej, czy masz butelkę z filtrem.
Nie obchodzi jej, czy czujesz się winny.

Atmosfera nie czyta twoich postów.

Ekologia jest dziś polem bitwy.

Politycznej.
Kulturowej.
Pokoleniowej.

Jedni mówią: „To przesada”.
Drudzy mówią: „To koniec świata”.

A większość mówi: „Dobra, ale czy mogę jeszcze zjeść
burgera?”.

W tle są liczby.

Twarde.
Bezlitosne.
Nudne.

Ale nikt nie chce słuchać liczb.

Ludzie chcą emocji.

Chcą obrazków topniejących lodowców.
Chcą filmików z żółciem zaplątanym w słomkę.
Chcą czuć coś.

Bo kiedy czujesz, masz wrażenie, że działasz.

- Wzruszenie zastępuje strategię.
- Oburzenie zastępuje odpowiedzialność.
- Post zastępuje działanie.

Największą ulgę daje kliknięcie „udostępnij”.

Ekologia jest też biznesem.

Gigantycznym.

Zielone fundusze.

Zielone certyfikaty.

Zielone obligacje.

Zielone kampanie marketingowe.

Zielone wszystko.

Kolor nadziei.

Kolor pieniędzy.

Firmy nie kochają planety.

Firmy kochają trend.

A trend jest prosty.

- Jeśli ludzie chcą czuć się ekologicznie, sprzedaj im uczucie.
- Jeśli chcą plastik bez plastiku, nazwij go inaczej.
- Jeśli chcą neutralności klimatycznej, policz to kreatywnie.

Greenwashing nie jest wypadkiem przy pracy.

To strategia.

Ale nie tylko firmy są winne.

Ty też.

Bo kupujesz.

Bo lajkujesz.

Bo wierzysz.

Chcesz być częścią rozwiązania.

Nawet jeśli nie rozumiesz problemu.

I tu zaczyna się najciekawsza część.

Ekologia jako tożsamość.

Nie jako nauka.

Nie jako inżynieria.

Nie jako ekonomia.

Tylko jako znak przynależności.

- Masz elektryczny samochód, więc jesteś postępowy.
- Jesz mięso, więc jesteś zacofany.
- Nie jesz mięsa, więc jesteś moralnie wyżej.

Dyskusja nie dotyczy faktów.

Dotyczy statusu.

A status zawsze wygrywa z rozsądkiem.

Zauważ, jak bardzo temat ekologii jest osobisty.

Jak szybko rozmowa o klimacie zamienia się w rozmowę o tym, kim jesteś.

Bo jeśli przyznasz, że system jest większy niż twoje wybory konsumenckie, to tracisz iluzję wpływu.

A bez iluzji wpływu zostaje bezradność.

A bezradność jest nie do zniesienia.

Więc robimy to, co umiemy najlepiej.

Upraszczamy.

- Segreguję śmieci, więc jest okej.
- Mam bidon, więc jest okej.
- Wyłączyłem światło, więc jest okej.

Nie jest.

Ale to nie znaczy, że wszystko jest bez sensu.

To znaczy tylko tyle, że problem jest większy niż twoja kuchnia.

Większy niż twoje zakupy.
Większy niż twoje sumienie.

Ekologia dotyka wszystkiego.

Transportu.
Energetyki.
Przemysłu.
Rolnictwa.
Geopolityki.

I twojego ego.

Bo ego chce być dobre.

Ego chce być świadome.

Ego chce być po właściwej stronie.

Ta książka nie będzie mówić, co masz robić.

Nie będzie listy pięciu kroków do uratowania świata.

Nie będzie moralnego kazania.

Będzie coś gorszego.

Lustro.

Zobaczysz w nim siebie z bawełnianą torbą i tanim biletem lotniczym.

Zobaczysz swoje oburzenie i swoje wygody.

Zobaczysz, jak łatwo mówisz „oni powinni”, a jak rzadko mówisz „ja mogę z czegoś zrezygnować”.

Ale spokojnie.

Nie będziemy się tu biczować.

Nie będziemy też udawać, że wszystko to spisek albo że wszystko zależy od jednego wyboru przy półce z nabiałem.

Będzie niewygodnie.